

Zasada rozdziału kościoła od państwa w polskim prawie i praktyce politycznej

Autor tekstu: **Paweł Borecki**

W polskim prawie, w wymiarze legislacyjnym, zasada rozdziału, względnie oddzielenia kościoła i państwa, ma obcy rodowód. W okresie II Rzeczypospolitej były formułowane jedynie dezyderaty jej prawnego zagwarantowania. Czyniły to przede wszystkim ugrupowania lewicowe: Polska Partia Socjalistyczna, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, PSL „Wyzwolenie”, czy Komunistyczna Partia Polski. Postulat oddzielenia kościoła od państwa był czytelny już w 1882 r. w *Odezwie Komitetu Robotniczego Partii Socjalno-Rewolucyjnej „Proletariat”* Ludwika Waryńskiego. Czytamy w tym dokumencie, że stosunki moralne *powinny się opierać na swobodzie sumienia, uczuć, myśli i nauki*. Przy tym nauczanie według wspomnianej formacji powinno być obowiązujące, bezpłatne i bezwyznaniowe, a sprawy religijne mają być niezależne od państwa. W zakresie żądań politycznych „Proletariat” postulował całkowite równouprawnienie wyznań. [1] Na początku XX stulecia dezyderat rozdziału państwa i kościoła został wprost sformułowany w wystąpieniach programowych SDKPiL oraz PPS. Socjaliści w niepodległej Polsce zaliczyli oddzielenie Kościoła od państwa do katalogu swych pryncypiów programowych podczas XVII Kongresu w maju 1920 r. Jest zarazem znamienne, iż komuniści, niewątpliwie stojący na gruncie omawianej zasady, unikali jej jednoznacznej artykulacji w oficjalnych dokumentach programowych.

Jurydycznym odzwierciedleniem tych idei okazały się szczególnie projekty konstytucji wniesione w 1919 r. Mieczysław Niedziałkowski i inni członkowie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych przedstawili projekt *Tymczasowej ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*. W jej rozdziale II pt. *Prawa obywateli* w art. 19, zapewne pod wpływem rozwiązań francuskich, proponowali: *Każdy kościół i związek religijny może urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa. Kościoły i związki religijne podlegają ogólnym przepisom o stowarzyszeniach*. [2] Klub parlamentarny PSL „Wyzwolenie” wniósł projekt pt. *Podstawy Ładu Rzeczypospolitej Polskiej*, który w końcowym artykule XII stanowił m.in. „Kościół i wiara (...) opieką się cieszą Rzeczypospolitej, która przestrzega, zgodnie ze swą tradycją, wolności wyznań i ich wewnętrznej budowy niezależnej, a ustala z nimi stosunek prawny umowami, w czym (...) duchowieństwa w zarządzie kraju czynnościami nie obarczy, a nauczanie wiary w szkołach obywatelom zabezpieczy; i w tej dziedzinie przymusu naród nie stosuje (...)”. [3]. W 1929 r., w Sejmie II kadencji, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Klub Parlamentarny PSL „Wyzwolenie” oraz Klub Parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego zgłosiły projekt ustawy o zmianie ustawy konstytucyjnej z 21.3.1921 r. Problematyka rozdziału Kościoła od państwa została określona w art. 36-41 projektu. Nie formułował on wprost zasady rozdziału, jednak przewidywał ustanowienie szeregu jej elementów, takich jak: zakaz obowiązywania do ujawniania przekonań religijnych, z wyjątkiem celów statystycznych, jednakowe gwarancje samorządności i autonomii związków religijnych w granicach ustaw obowiązujących wszystkich, czy zakaz obciążania państwa i publicznych związków samorządowych wydatkami na cele wyznaniowe. Zakładał zrównanie statusu Kościoła katolickiego i innych konfesji, likwidację kategorii wyznań uznanych i nieznanych. Projekt milczał w sprawie określenia statusu wyznania katolickiego w drodze umowy ze Stolicą Apostolską, nie wymieniał nawet nazwy własnej Kościoła większościowego. Wskazywało to na postulat lewicy wypowiedzenia Konkordatu z 1925 r. W zakresie nauki i szkolnictwa wnioskodawcy m.in. deklarowali, że nauka jest niezależna i wolna od jakiegokolwiek kontroli związków religijnych, przewidywali także fakultatywność nauczania dzieci przedmiotów religijnych w szkole oraz ich udziału w uroczystościach i praktykach kościelnych, według uznania rodziców lub opiekunów. [4]

Rzeczywistość stosunków wyznaniowych w II RP była jednak zgoła odmienna. Państwo posiadało charakter wyznaniowy, prowadziło wartościującą politykę wobec związków wyznaniowych. Wyznanie rzymskokatolickie, zgodnie z art. 114 Konstytucji z 1921 r., jako religia przeważającej większości narodu uzyskało naczelne stanowisko, wśród równouprawnionych wyznań. Pozycję prawną tego wyznania określał układ ze Stolicą Apostolską. Kościołowi ustrojodawca zagwarantował szeroką autonomię prawną. Katolicyzm w istocie zdobył sobie status konfesji dominującej w państwie. Postrzegany był przez rządzących jako zasadniczy składnik polskiej wiadomości narodowej. Uznano wartość budującą pierwiastka

religijnego, przewidując obowiązkową naukę religii wyznań uznanych w szkołach prowadzonych lub dotowanych przez państwo lub samorząd. W sposób mniej lub bardziej odpowiadający wymogom konstytucyjnym uregulowano status siedmiu związków wyznaniowych. Uznany został w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego tylko jeden nowy kościół. Wyznania prawnie nieznane, jak Polski Narodowy Kościół Katolicki, spotykały się nawet z prześladowaniami ze strony państwa. System stosunku państwa do związków wyznaniowych w latach 1918 — 1939 można określić jako zwierzchnictwo wyznaniowe.

W okresie powojennym, pomimo postępującej już od 1945 r. laicyzacji państwa i prawa, rozdział kościoła i państwa jako cel polityki władz sformułował publicznie dopiero sekretarz KC PZPR Aleksander Zawadzki w przemówieniu 18.12.1948 r. podczas zjazdu zjednoczeniowego PPS i PPR. [5] Przedstawione stanowisko znalazło następnie potwierdzenie w *Deklaracji Ideowej* PZPR z 20.12.1948 r. [6] Problematyka religijno-światopoglądowa znalazła się na dość odległym miejscu. PZPR swoje stanowisko w tej dziedzinie sformułowała jednak dobitnie, nie stroniąc od gróźb. „Partia stoi na gruncie wolności sumienia i wyznań religijnych, respektuje uczucia religijne ludzi wierzących, nie ingeruje w sprawy wewnętrzne kościoła. Domaga się jednak od duchowieństwa wszystkich wyznań, aby lojalnie wypełniało swoje obowiązki wobec państwa ludowego. Partia będzie nieprzejednanie zwalczała wszelkie tendencje reakcyjne, ukrywające się pod płaszczykiem rzekomej obrony wiary, wszelkie tendencje zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących w celu siania zamętu, wszelkie próby uprawiania reakcyjnej polityki, wszelkie dążenia klerykalne zmierzające do podporządkowania wpływom kleru życia politycznego i społecznego kraju. Partia stoi na gruncie rozdziału kościoła od państwa, na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji publicznych”, czytamy we wspomnianym dokumencie.

Zasada rozdziału została jednak *expressis verbis* wprowadzona do polskiego systemu prawnego w art. 70 Konstytucji PRL z 22.7.1952 r., w następstwie uwzględnienia osobistych poprawek Józefa Stalina, wprowadzonych prawdopodobnie wczesną jesienią 1951 r. do projektu ustawy zasadniczej przesłanego przez Bolesława Biruta, przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego. [7]

Art. 70 ust. 2 zd.1 stanowił ogólnie, że *Kościół jest oddzielony od państwa*. Można przypuszczać, że wzorem dla tego przepisu stało się bardzo zbliżone sformułowanie, zawarte w art. 124 „stalinowskiej” konstytucji ZSRR z 1936 r. [8] Zasadne jest pytanie dlaczego polscy twórcy pierwotnego projektu Konstytucji PRL, wśród których byli czołowi politycy PZPR, nie zdecydowali się początkowo nazamieszczenie w projekcie zasady rozdziału kościoła i państwa. Być może, zgodnie ze zdaniem drugim art. 70 ust. 2, nie zmienionym przez J. Stalina, zasady stosunku państwa do kościoła, w tym i zasadę rozdziału zamierzano sformułować w ustawodawstwie zwykłym. Można również przypuszczać, że twórcy Konstytucji, która miała także pełnić funkcje propagandowe, pragnęli uniknąć negatywnej oceny społecznej zamieszczenia wspomnianej zasady w ustawie zasadniczej, jako mającej wymowę antykościelną w ówczesnych realiach społeczno-politycznych. Pominięcie zasady rozdziału mogło być także następstwem uznania realiów polityki wyznaniowej totalitarnego państwa, polegającej na głębokiej ingerencji władz w sprawy wewnętrzne związków wyznaniowych, i w związku z tym, dążenia do nietworzenia ustrojowych barier dla tego rodzaju praktyk.

W oficjalnych wystąpieniach teoretycznych i programowych w okresie Polski Ludowej rozdział kościoła i państwa traktowany był jako zasadnicza gwarancja wolności sumienia i wyznania oraz równouprawnienia obywateli. [9] Jego konsekwencją miała być laicyzacja państwa i systemu prawnego, prywatnoprawny status związków wyznaniowych oraz ich nie finansowanie, co do zasady, przez państwo. W Konstytucji z 1952 r. zasada oddzielenia kościoła od państwa została sformułowana wręcz ogólnikowo. Nie zamieszczono żadnych szczegółowych dyrektyw dotyczących jej wykładni. Ustrojodawca świadomie pozostawił władzom państwowym daleko idącą swobodę w interpretacji omawianej dyrektywy, odpowiednio do celów polityki wyznaniowej partii. Ustawodawstwo zwykłe oraz praktyka administracyjna nie zostały zatem skrępowane żadnymi konkretnymi normami konstytucyjnymi, przesądzającymi o uprawnieniach państwa w stosunku do związków wyznaniowych i ich statusie prawnym. [10] Konsekwencją oddzielenia kościoła od państwa stała się laicyzacja państwa i prawa. Socjalistyczna laicyzacja w świetle założeń marksizmu-leninizmu nie polegała jedynie na eliminacji treści religijnych z życia państwowego, ale także z różnych aspektów życia społecznego. Koncepcję życia indywidualnego i społecznego miały określać wartości wypracowane zwłaszcza przez filozofię materialistyczną. [11] Przepisy wyznaniowe ustawy zasadniczej z 1952 r. nie określały światopoglądowego charakteru

państwa. Także wprowadzona w 1976 r. zasada, iż PRL jest państwem socjalistycznym nie przesądzała zakresu przesycenia działalności państwa założeniami światopoglądu materialistycznego. W ustawodawstwie zwykłym swoistym wyjątkiem była ustawa z 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania, przewidująca, że wiedza przekazywana w szkole ma kształtować naukowy pogląd na świat, czyli światopogląd materialistyczny. [12] Komunistyczna wersja rozdziału charakteryzowała się zatem odrzuceniem zasady neutralności światopoglądowej państwa. Oddzielenie kościoła od państwa nie było jednak równoznaczne z oddzieleniem państwa od kościoła. Władze państwowe zastrzegały sobie prawo do daleko idącej ingerencji w sprawy wewnętrzne związków wyznaniowych, podważając tym samym ich samorządność i autonomię. Wyrazem tego był zagwarantowany prawem wpływ na obsadę kierowniczych stanowisk kościelnych, roszczenia do nadzoru nad seminariami duchownymi i pozaszkolną nauką religii, czy obowiązek prowadzenia ksiąg inwentarza, obejmującego wszystkie elementy kościelnego majątku ruchomego i nieruchomego. Ustawodawstwo zwykłe oraz praktyka polityczna okresu Polski Ludowej uzasadniają określenie ówczesnego systemu stosunków wyznaniowych jako zwierzchnictwa rozdziałowego państwa nad związkami wyznaniowymi. { P:13|Por. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 168. }

Mimo formalnego obowiązywania od 1952 r. zasady oddzielenia kościoła od państwa hierarchia katolicka, nawiązując do wielowiekowych tradycji politycznego zaangażowania Kościoła katolickiego w Polsce, faktycznie niejednokrotnie wpływała na politykę państwa, szczególnie w okresach kryzysów społeczno-politycznych, jak w 1956 r., w latach 1970-1971, czy w okresie lat 1980-1981. Współdziałanie z Kościołem, mające skutkować pacyfikacją nastrojów społecznych stało się w latach osiemdziesiątych XX w. faktyczną metodą sprawowania władzy przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego. W rezultacie opinia biskupów niejednokrotnie determinowała treść konkretnych aktów prawnych, włącznie z dekretem z 12.12.1981 r. o wprowadzeniu stanu wojennego. Tego rodzaju praktyka pozostawała w oczywistej sprzeczności z teoretycznymi założeniami modelu rozdziału państwa i związków wyznaniowych. W okresie PRL omawiana zasada uległa daleko posuniętej politycznej instrumentalizacji, obowiązywała zarówno w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w okresie zwalczania Kościoła metodami terroru, jak i pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy Kościół hierarchiczny stawał się niekiedy siłą wręcz współrządzącą. W całym okresie powojennym władze komunistyczne starały się zarazem wykorzystać Kościół, czy szerzej — pierwiastek religijny, do poszerzenia zakresu swej społecznej legitymizacji. Fakt wprowadzenia zasady rozdziału kościoła i państwa do polskiego systemu prawnego w okresie Polski Ludowej, zwłaszcza w wyniku interwencji J. Stalina, oraz interpretacja wspomnianej zasady w duchu zwierzchnictwa państwa nad wyznaniem to zasadnicze czynniki negacji wspomnianej formuły prawnej przez Episkopat Polski oraz pravicowe środowiska polityczne w okresie po 1989 r. Nie dostrzega się przy tym, że odmienną interpretację sformułowania o oddzieleniu państwa i związków wyznaniowych wprowadziło ustawodawstwo jeszcze u schyłku PRL.

Nową interpretację konstytucyjnej zasady rozdziału kościoła i państwa nadały ustawy wyznaniowe z 17.5.1989 r., a zwłaszcza ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, obowiązująca do dnia dzisiejszego. Wspomniana ustawa miała w istocie charakter regulacji ustrojowej — ustawy wykonawczej do postanowień konfesyjnych Konstytucji z 1952 r., co znalazło potwierdzenie w preambule. [14]

W zakresie regulacji stosunków konfesyjnych nawiązano do założeń doktryny liberalno-demokratycznej. Naczelną normą stosunku państwa do związków wyznaniowych stała się dyrektywa poszanowania wolności sumienia i wyznania. Oddzielenie wspólnot religijnych od państwa uznano za główną gwarancję wspomnianej wolności. Treścią zasady oddzielenia ustawodawca uczynił przede wszystkim dyrektywę świeckości państwa, jego neutralności w sprawach religii i przekonań. Zasada neutralności, zaproponowana przez Polską Radę Ekumeniczną z inicjatywy prof. M. Pietrzaka [15], wzbudziła silne kontrowersje w trakcie prac legislacyjnych nie tylko ze strony bardziej dogmatycznych czynników partyjnych, ale także Kościoła Katolickiego. Jej jurydykacja była bowiem równoznaczna z formalnym uwolnieniem państwa od funkcji służebnej wobec doktryny marksistowskiej, ale także wobec jakiegokolwiek z doktryn religijnych. W szczególności nauczanie religii uznano za wewnętrzną sprawę związków wyznaniowych. Bezpośrednią konsekwencją neutralności religijno-swiatopoglądowej państwa była prawna reguła nie dotowania i nie subwencjonowania wyznań przez państwo i państwowe jednostki organizacyjne. Jako korelaty oddzielenia wyznań od państwa ustawodawca wymienił swobodę wypełniania przez związki wyznaniowe ich funkcji religijnych oraz równouprawnienie

konfesji bez względu na formę uregulowania ich sytuacji prawnej. W świetle ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania instytucja rozdziału nabrała charakteru niejako dwustronnego, zagwarantowano bowiem związkom wyznaniowym niezależność od państwa przy wykonywaniu ich funkcji religijnych. Służyło temu zwłaszcza prawo składania wniosków do Trybunału Konstytucyjnego. Rozdział nabrał wyraźnie charakteru przyjaznego-nieantagonistycznego. Ustawodawca sformułował dyrektywę współdziałania państwa ze związkami wyznaniowymi zarówno w realizacji celów tak ogólnych, jak kształtowanie warunków rozwoju kraju czy zwalczanie patologii społecznych, jak i szczegółowych, np. ochrony, konserwacji i udostępniania zabytków.

Ustawy wyznaniowe z 17.5.1989 r. nie przyznawały związkom wyznaniowym osobowości publicznoprawnej, wskazywały jednak, że państwo postrzega te wspólnoty jako uczestników życia publicznego oraz rezygnuje w stosunku do nich z akcentowania swych suwerennych uprawnień władczych na rzecz pozycji bardziej równorzędnej.

Nowe rozwiązania modelowe zawarte w tzw. ustawach majowych opracowywane były, jak zauważył prof. M. Pietrzak, w państwie i dla państwa tzw. realnego socjalizmu. Miały chronić interesy religijne jednostki oraz związków wyznaniowych wobec państwa, które w przeszłości prowadziło walkę z religią i było dalekie od spełniania gwaranta wolności sumienia i wyznania. Owo państwo decydując się na wydanie ustaw z 17.5.1989 r. pragnęło przejść od konfrontacji z religią i kościołami do nawiązania z nimi dialogu i porozumienia. Realizacja ustaw wyznaniowych z 17.5.1989 r. nastąpiła jednak już w państwie o innym systemie ustrojowym i politycznym. [16]

Pomimo zasadniczej nowelizacji Konstytucji z 1952 r. 29.12.1989 r. [17], następnie jej formalnego uchylecia na mocy art. 77 ustawy konstytucyjnej z 17.10.1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, norma art. 82 ust. 2, iż Kościół jest oddzielony od państwa, obowiązywała formalnie do dnia 18.10.1997 r., tzn. do momentu wejścia w życie Konstytucji RP z 2.4.1997 r. W zmienionych warunkach politycznych i ustrojowych uzyskała ona legitymację demokratyczną w następstwie świadomej decyzji Sejmu I kadencji w 1992 r. o utrzymaniu w mocy enumeratywnie określonych przepisów Konstytucji z 1952 r., w tym postanowień rozdziału 8, dotyczącego podstawowych praw i obowiązków obywateli, zatem w konsekwencji również art. 82 ust. 2. Zasadę oddzielenia kościoła od państwa zlokalizowano jednak w jakby gorszej grupie przepisów konstytucyjnych. [18] Postanowienia ustawy Konstytucji z 1952 r. uznane zostały bowiem za przepisy tymczasowe w świetle art. 12 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z 23.4.1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP. Takie sformułowanie stanowiło zachętę do deprecjonowania, jeśli wręcz nie do ignorowania dyrektywy rozdziału państwa i związków wyznaniowych. Sugerowało, że stosunki wyznaniowe w przyszłej konstytucji zostaną oparte na odmiennych regułach. Zmiana w 1991 r. treści art. 1 ustawy z 17.5.1989 r. o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w RP, polegająca na zastąpieniu sformułowania, iż „Kościół Katolicki (...) działa w konstytucyjnych ramach ustrojowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, wyrażeniem: „Kościół Katolicki (...) działa w Rzeczypospolitej Polskiej we wszystkich swoich obrządkach”, także deprecjonowała przepisy wyznaniowe Konstytucji z 1952 r., wskazywała, szczególnie w odniesieniu do zasady rozdziału, na ich ograniczoną skuteczność wobec Kościoła większościowego. Korelowało to ze sprzeczną z zasadą legalizmu praktyką niektórych środowisk kościelnych umniejszani rangi, czy wręcz ignorowania ustawodawstwa wydanego przed przełomem politycznym roku 1989, jako prawa ustanowionego przez reżim komunistyczny.

W latach 1989-1993 konstytucyjna zasada rozdziału, w pozytywnej interpretacji nadanej przede wszystkim przez ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, przestała być determinantą przemian stosunków wyznaniowych w Polsce. Demiurgiem ewolucji odniesień państwa i związków wyznaniowych okazał się Kościół katolicki. Episkopat Polski dążył wówczas wyraźnie do nadania państwu charakteru wyznaniowego — służebnego wobec konfesji, z którą formalnie związana była większość obywateli. Wydaje się, że pokusa tego rodzaju nie była wówczas obca także Janowi Pawłowi II. Papież był niechętny przyjęciu wypracowanych zasad stosunków wyznaniowych w Europie Zachodniej, postulował wypracowanie formuł oryginalnych, za którymi kryła się jednak, jak można przypuszczać, konfesyjna w istocie wizja ustroju. [19]

Okazją do sprecyzowania stanowiska w sprawie zasady rozdziału okazała się dla głównych sił politycznych III RP, w tym także dla Kościoła katolickiego, debata konstytucyjna. Episkopat odrzucał wspomnianą formułę przede wszystkim ze względu na związany z nią balast

negatywnych doświadczeń historycznych. W *Stanowisku Konferencji Episkopatu Polski w sprawie założeń aksjologicznych nowej konstytucji* biskupi zakwestionowali zamieszczenie w konstytucji zasady oddzielenia Kościoła od państwa, zwracając uwagę na jej nieprecyzyjność oraz na negatywne skojarzenia zasady rozdziału z okresem rządów totalitarnych, gdy była ona wykorzystywana dla dominacji państwa nad Kościołem. [20] Postrzegano zasadę rozdziału jako potencjalne uzasadnienie ingerencji władz państwowych w wewnętrzne sprawy Kościoła. Dobitnie podkreślił to bp Alojzy Orszulik, stwierdzając w 1995 r. — (...) *wypowiadamy się stanowczo przeciwko zasadzie rozdziału Kościoła od państwa. Dlaczego? Po prostu obawiamy się, by nie wróciły te tendencje i siły polityczne, które zasadę rozdziału będą interpretować w ten sposób, że wchodzić będą butami w struktury Kościoła, rezerwując sobie wpływ na ich tworzenie i obsadę. Że działalność Kościoła zostanie całkowicie wyparta z płaszczyzny życia publicznego.* [21] W komunikacie z 275 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski hierarchowie katoliccy stwierdzili zbieżnie, że (...) "rozdział Kościoła od państwa kojarzy się na podstawie powojennego doświadczenia z praktyką faworyzowania niewierzących i rugowania wymiaru religijnego ze wszystkich dziedzin życia publicznego". [22] Przytoczona argumentacja świadczyła o niezdolności do wyjścia poza stereotypy historyczne, wskazywała także na niedoceniając skuteczności formalnych i materialnych gwarancji niezależności oraz autonomii Kościoła, zaistniałych w Polsce począwszy od 1989 r., a wynikających z zasadniczej zmiany charakteru państwa. Episkopat Polski przyjmował nazbyt zredukowaną interpretację systemu rozdziału, zasadniczo odrzucaną we współczesnych, demokratycznych państwach świeckich. Przepuszczalnie przedstawiona wykładnia miała charakter tendencyjny i jako taka mogła zmierzać do skompromitowania powyższej zasady ustrojowej. [23] W III Rzeczypospolitej na forum Episkopatu Polski do mniejszości należało stanowisko reprezentowane przez bp. Tadeusza Pieronka, że oddzielenie Kościoła od państwa jest rzeczą naturalną i nie musi szkodzić formacji religijnej. [24]

Sprzeciw Episkopatu wobec konstytucjonalizacji zasady rozdziału wpływał na postawę głównych ugrupowań politycznych podczas debaty ustrojowej. Z pośród siedmiu projektów konstytucji, które stały się w 1994 r. przedmiotem pierwszego czytania w Zgromadzeniu Narodowym tylko projekt Unii Wolności (UW) bezpośrednio odwoływał się do tej reguły. [25]

W trakcie prac nad przepisami wyznaniowymi na forum Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego przedstawiciele Kościoła Katolickiego, NSZZ „Solidarność” oraz wpływowi reprezentanci UW kwestionowali zasadę oddzielenia *ve*/ rozdziału kościoła i państwa odwołując się do socjologicznej koncepcji tych podmiotów jako wspólnot odpowiednio wiernych i obywateli, w znacznej mierze tożsamy, zamieszkujących to samo terytorium. Przywoływano także wątpliwe argumenty historyczne, zgodnie z którymi instytucja rozdziału jako taka miała mieć nie liberalny, lecz komunistyczny, wręcz stalinowski rodowód i służyć w okresie Polski Ludowej, podobnie jak zasada świeckości państwa czy jego neutralności światopoglądowej, do zwalczania Kościoła i dyskryminacji wierzących. Popierali oni natomiast konstytucjonalizację konkordatowej zasady niezależności i autonomii kościoła i państwa w swoich dziedzinach. Kontradyktoryjnie reprezentanci Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Unii Pracy opowiadali się za zamieszczeniem w ustawie zasadniczej formuły rozdziału, czy też oddzielenia kościoła i państwa, uzasadniając to zwłaszcza negatywnymi doświadczeniami stosunków konfesyjnych w Polsce po roku 1989 oraz koniecznością zapobieżenia funkcjonalnej interferencji kościoła i państwa. Kwestionowali zasadę niezależności i autonomii tych podmiotów jako niezgodną z zasadą suwerenności państwa. [26] W ostatecznym wariantcie art. 25 Konstytucji, określającym zasady relacji instytucjonalnych między państwem a związkami wyznaniowymi, uchwalonym 2 kwietnia 1997 r. przez Zgromadzenie Narodowe na podstawie projektu KKZN z 5.4.1995 r., zabrakło formuły rozdziału. Zdecydowała tym przede wszystkim obawa ugrupowań tzw. koalicji konstytucyjnej, że w przeciwnym razie Episkopat może wezwać wiernych do odrzucenia Konstytucji w referendum.

Zasada rozdziału w wersji przyjaznej została we współczesnej polskiej ustawie zasadniczej wyrażona nie wprost, a ponadto przy użyciu terminologii oryginalnej lub wywodzącej się z nauczania społecznego Kościoła katolickiego. Art. 25 ust. 3 stanowi bowiem, że „stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. Normy te uzupełniała wyrażona w art. 25 ust. 2 dyrektywa, iż „władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i

filozoficznych obywateli, gwarantując swobodę ich wyrażania w życiu publicznym". Ustrojodawca eksponuje zatem charakterystyczną dla systemu rozdziału autonomię wewnętrzną związków wyznaniowych, czyli ich zdolność do tworzenia własnego prawa wewnętrznego, oraz niezależność państwa i kościoła w swoich dziedzinach, wyklucza zatem ingerencję zarówno państwa jak i wyznań w sprawy wewnętrzne partnera. Konstytucja oddaje istotę systemu rozdziału. Wyklucza jednak antagonistyczne przeciwstawienie państwa oraz związków wyznaniowych, nakładając na nie obowiązek współdziałania. Model rozdziału sformułowany w Konstytucji z 2.4.1997 r. nie jest zatem sprzeczny z jego koncepcją wyrażoną w ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Użyta terminologia nie jest jednak dość jednoznaczna, nie posiada jeszcze wypracowanej i powszechnie przyjętej wykładni w doktrynie prawa oraz w orzecznictwie. Nie gwarantuje zatem, iż stanie się dostateczną barierą chroniącą państwo przed ingerencją oraz instrumentalizacją ze strony Kościoła większościowego. [27]

O ile współczesny konstytucyjny model stosunków wyznaniowych nadal można określić jako system przyjaznego rozdziału państwa i związków wyznaniowych, to występują wyraźne napięcia, wręcz sprzeczności, między zasadą rozdziału a postanowieniami szeregu aktów prawnych rangi ustawowej i podstawowej. Legitymizacji tego stanu rzeczy dokonał jednak w swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny. Dla

kompleksowego określenia systemu odniesień państwa oraz wyznań w kontekście przepisów wyznaniowych nie tylko Konstytucji lecz również aktów prawnych niższego rzędu adekwatne wydaje się określenie — rozdział kulejący. Analiza przemian w stosunkach wyznaniowych w III RP pozwala dotychczas na wyróżnienie w wymiarze ustawodawczym dwóch fal konfesjonalizacji państwa, negacji oddzielenia związków wyznaniowych od państwa, w wymiarze prawodawczym. Pierwsza nastąpiła w okresie lat 1991 — 1993, jej zwieńczeniem stało się 28.7.1993 r. podpisanie Konkordatu. Druga przypadała w latach 1997 — 1999 i była ściśle związana z ratyfikacją i wykonaniem traktatu ze Stolicą Apostolską. Przemiany wspomniane miały podłoże polityczne — okazały się ściśle związane z wynikami wyborów parlamentarnych i sukcesem ugrupowań prawicowych o orientacji konfesyjnej. Jest rzeczą znamioną, że w latach 1993 -1997 oraz 2001 — 2005, tzn. w okresie przewagi ugrupowań lewicowych, proces konfesjonalizacji państwa był jedynie powstrzymywany, nie nastąpiło natomiast zjawisko odwrotne: resekularyzacji państwa i życia politycznego. Odstępstwa od zasady rozdziału kościoła i państwa były w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych tak liczne, iż uzasadniały rozważenie hipotezy wygaśnięcia normy zawartej w art. 82 ust. 2 na skutek *desuetudo*. [28] W ustawa z 7.9.1991 r. o systemie oświaty nie tylko dopuściła nauczanie religii w szkołach publicznych zgodnie z wolą zainteresowanych, ale przede wszystkim jako jedną z zasadniczych dyrektyw funkcjonowania systemu oświatowego wskazała respektowanie chrześcijańskiego systemu wartości. Podobnie zgodnie z ustawą z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji audycje nadawców zarówno publicznych, jak i prywatnych winny respektować zwłaszcza chrześcijański system wartości. Przytoczone ustawy dowodzą zatem zaniku funkcjonalnego rozdziału związków wyznaniowych i państwa oraz jego neutralności światopoglądowej, skoro prawodawca, a w konsekwencji także organy władzy wykonawczej mają gwarantować respektowanie wartości religijnych. Rozdział funkcjonalny wspomnianych podmiotów podważyła także ustawa z 24.7.1998 r. o zmianie ustaw — Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks postępowania cywilnego, Prawo o aktach stanu cywilnego, ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw przyznała duchownym jedenastu kościołów i związków wyznaniowych funkcje urzędników stanu cywilnego w zakresie udzielania małżeństw wyznaniowych ze skutkami cywilnymi. Na interferencję funkcjonalną, ale także organizacyjną Kościoła Katolickiego oraz państwa wskazuje art. 22 Konkordatu z 1993 r., przewidujący powołanie wspólnej komisji układających się stron dla przygotowania koniecznych zmian w sprawach

SkoQ.pl



finansów instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa. Przepis ten pozwala kwestionować uprawnienia naczelnych organów państwa polskiego do uregulowania zwłaszcza spraw opodatkowania czy dotowania kościelnych osób fizycznych i prawnych.

Zanegowana została, stanowiąca jeden z filarów systemu rozdziału, zasada niefinansowania przez państwo związków wyznaniowych, w stopniu uzasadniającym tezę o jej faktycznym uchyleniu. Państwo w całości utrzymuje mające charakter wyznaniowy: Chrześcijańską Akademię Teologiczną oraz Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (uprzednio Akademię Teologii Katolickiej) w Warszawie. Rokrocznie od 1992 r., dotacje z budżetu państwa na mocy ustawy 14.7.1991 r. otrzymuje Katolicki Uniwersytet Lubelski. Od 1998 r. tego rodzaju wsparcie ma Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie na podstawie ustawy z 26.6.1997 r. o finansowaniu Papieskiej Akademii Teologicznej z budżetu państwa. Finansowanie wyznań przez państwo wiąże się w Polsce niejednokrotnie z zanikiem odrębności organizacyjnej instytucji państwowych względem związków wyznaniowych. W wyniku ustawy z 10.3.1994 r. o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego Instytut Teologiczno-Pastoralny w Opolu został przekształcony w Wydział Teologiczny, którego koszty funkcjonowania z wyjątkiem kosztów utrzymania i funkcjonowania obiektów, pokrywa państwo. Podobnie w 1999 r. Warmiński Instytut Teologiczny zapoczątkował w wyniku utworzenia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego tamtejszy Wydział Teologiczny finansowany z budżetu państwa w całości, z wyjątkiem wydatków na inwestycje i remonty obiektów Wydziału. Na podobnych zasadach funkcjonują katolickie wydziały teologiczne na Uniwersytetach we Wrocławiu, w Szczecinie, w Poznaniu, w Toruniu czy w Katowicach. Na Uniwersytecie w Białymstoku działa Wydział Teologii Prawosławnej. W skład władz tych uczelni wchodzi przedstawiciele wydziałów teologicznych, które zarazem podlegają nadzorowi władz właściwych kościołów. Funkcjonariuszami państwowymi, opłacanymi przez państwo są kapelani w Wojsku Polskim, w Policji, w Straży Granicznej, w Biurze Ochrony Rządu czy w Państwowej Straży Pożarnej. Katecheci w szkołach publicznych są zatrudniani i wynagradzani zgodnie z Kartą Nauczyciela. Reasumując należy stwierdzić, że po 1989 r. państwo polskie na szeroką skalę wspiera bezpośrednio finansowo misję religijną związków wyznaniowych, przede wszystkim Kościoła katolickiego.

Zasada rozdziału państwa i związków wyznaniowych w ograniczonym stopniu funkcjonuje w praktyce polskiego życia publicznego. W III RP nie istnieje rozdział religii od państwa. Doktryna religijna chrześcijaństwa, przynajmniej symbolicznie, została uznana za determinant działalności izb parlamentarnych czy organów stanowiących samorządu terytorialnego, skoro w salach posiedzeń Sejmu i Senatu oraz szeregu organów samorządowych zamieszczono krzyże. Niekiedy zachowania piastunów organów władzy publicznej nabierały cech oficjalnego, urzędowego wyznania wiary, jak w Biłgoraju, gdzie wiosną 2005 r. w gmachu starostwa powiatowego wmurowano tablice Dekalogu. We wspomnianym mieście dokonano także intronizacji Chrystusa Króla. Przedstawione zachowania mogą być zasadnie uznane za formy afirmacji oraz propagowania przez władze publiczne doktryny religijnej, sprzeczne z zasadą rozdziału kościoła i państwa.

Pierwiastek konfesyjny został uznany w państwie, skądinąd demokratycznym, za czynnik służący legitymizacji władzy publicznej. Przejawem tego był i jest oficjalny udział w uroczystościach religijnych, głównie katolickich, osób sprawujących władze zarówno na szczeblu centralnym - prezydenta, premiera, ministrów, parlamentarzystów, jak i lokalnym - wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, radnych itd. Wobec funkcjonującego w praktyce stereotypu Polaka-katolika uczestnictwo w obrzędach religijnych ma wskazywać na rodzimy, swojski charakter władzy, nawet jeżeli jej piastun jest agnostykiem czy różnowiercą. W tych kategoriach należy być może rozpatrywać udział prezydenta A. Kwaśniewskiego w narodowej pielgrzymce do Rzymu podczas Roku Jubileuszowego 2000, modlitwę premiera-protestanta Jerzego Buzka na klęczkach przed katolickim ołtarzem czy obecność wszystkich liczących się kandydatów na urząd głowy państwa podczas ingresu metropolity krakowskiego abp. Stanisława Dziwisza. Katolicyzm w III RP nabierał niekiedy wręcz cech „religii plemiennej”. Wiąże się z tym dążenie niektórych polityków do sakralizacji władzy, jako czynnik budowy jej autorytetu w społeczeństwie, szczególnie wobec narastającej absencji wyborczej i polaryzacji politycznej elektoratu. Świadczy o tym szczególnie uroczyste nabożeństwo w intencji Ojczyzny oraz nowego Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie 23.12.2005 r., po ceremonii zaprzysiężenia przed Zgromadzeniem Narodowym. Po roku 1989 r. wykształcił się swoisty ceremoniał katolicko-państwowy, a w szczególności katolicko-wojskowy. [29] Części polityków i to różnych opcji politycznych nadal postrzega religię jako

swoisty *instrument of government*.

Religia we współczesnej Polsce jest bowiem narzędziem mobilizacji elektoratu. Wybory polityczne urastają wręcz do rangi wyborów światopoglądowych. W 1991 r. w wyborach parlamentarnych wzięła udział — za aprobatą Episkopatu Polski — Wyborcza Akcja Katolicka. Ówczesny biskup gorzowski Józef Michalik nawoływał: „katolik ma obowiązek głosować na katolika, chrześcijanin na chrześcijanina, muzułmanin na muzułmanina, żyd na żyda, mason na masona, komunista na komunistę (...)”. [30] Prymas Polski Józef Glemp jeszcze w dniu wyborów prezydenckich w 1995 r. przestrzegał, że Polacy będą wybierać nie między osobami, ale między przeciwstawnymi systemami wartości: chrześcijańskim i neopogańskim. Po przegranej Lecha Wałęsy *ex post* określił go jako „przedstawiciela chrześcijaństwa”. Podczas wyborów prezydenckich w 2005 r. skrajne środowiska katolickie głosiły hasło „Kto na Tuska zagłosuje, ten Chrystusa ubiczuje”.

W ewidentnej sprzeczności z zasadą rozdziału były przypadki bezpośredniego oddziaływania Kościoła większościowego na obsadę i działalność organów państwowych. Już u zarania III Rzeczypospolitej Prymas Polski faktycznie wskazał Tadeusza Mazowieckiego jako kandydata Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego na premiera. [31] Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. miały miejsce przypadki, że biskupi wpływali nawet na obsadę stanowisk wojewodów. Dopiero po roku 1997 Episkopat Polski *in gremio* poniechał, jak można sadzić, na trwale agitacji przedwyborczych na rzecz konkretnych kandydatów czy ugrupowań politycznych. Apogeum tego procederu przypadało w przededniu wyborów parlamentarnych w 1991 r. oraz prezydenckich w 1995 r. Episkopat w 1991 r. gremialnie wypowiedział się oficjalnie aż czterokrotnie. Listom biskupów towarzyszyła ponadto w niektórych diecezjach instrukcja zawierająca nazwy konkretnych komitetów wyborczych, na które wierni powinni głosować. Dopiero wyraźna interwencja papieża podczas pielgrzymki w 1997 r. powstrzymała tego rodzaju zachowania. Niezmiennie natomiast w kolejne kampanie wyborcze, mimo napomnień ze strony niektórych biskupów, angażuje się należące do zakonu redemptorystów Radio „Maryja” oraz inne związane z nim środki masowego przekazu. Otwarcie popiera, wręcz animuje powstanie określonych ugrupowań politycznych o orientacji prawicowej. Skupiony wokół radia elektorat katolicki, jak można przypuszczać, przesądził w 2005 r. wynik wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Radio „Maryja” zaczęło wręcz urastać do roli pozakonstytucyjnej instancji kontroli działalności ministrów, skoro część z nich, na czele z Prezesem Rady Ministrów, czuła się zobowiązana do składania na falach rozgłośni relacji ze swych zamierzeń i działalności. Sam papież Benedykt XVI uznał w zawołowany sposób działalność Radia „Maryja” oraz związanej z nim Telewizji „Trwam” za naruszającą autonomię sfery politycznej. [32] Analiza praktyki rozdziału Kościoła i państwa we współczesnej Polsce uzasadnia także pytanie o zakres obecności i wpływy w naczelnym organach władzy państwowej lub w ich najbliższym otoczeniu osób związanych z prałaturą personalną „Opus Dei”. [33]

Zasygnalizowane zjawiska życia publicznego w III Rzeczypospolitej skupiły się zwłaszcza wokół osoby Jana Pawła II. Z czasem zdobył on, sam będąc jako biskup Rzymu i suweren Państwa Watykańskiego zewnętrznym czynnikiem ustrojowym, pozycję nadrzędną w państwie polskim, przywołującą na myśl doktrynę hierokratyzmu. Spotkania z papieżem miały umacniać pozycję rodzimych decydentów, zarówno tych piastujących naczelne stanowiska państwowe jak i urzędy lokalne, a także liderów partyjnych czy związkowych. Zaproszenie w 1999 r., na zakończenie wizyty w Polsce, A. Kwaśniewskiego wraz z małżonką do papamobile uznano za jego swoiste namaszczenie na drugą kadencję prezydencką. Zarazem kwestionowanie papieskiego autorytetu, wyrażające się w formie żartobliwej dla wielu, w tym hierarchów kościelnych, stało się wystarczające dla dyskwalifikacji czołowego kandydata w wyborach prezydenckich w 2000 r. Oczekiwano od Jana Pawła II autorytatywnych wypowiedzi w najważniejszych sprawach publicznych, jak przyjęcie nowej Konstytucji czy akcesja do Unii Europejskiej. Osoba papieża ulegała wręcz uprzedmiotowieniu [34]. Nastąpiła jej swoista narodowa sakralizacja. [35] Świadczy o tym chociażby ponad 230 pomników Jana Pawła II we współczesnej Polsce. Papież został uznany za czynnik integrujący Polaków bez względu na przekonania światopoglądowe, [36] za najwybitniejszego z pośród nich, rozpoznawalny symbol Polski w świecie. Miejsca, w których bywał nabrały cech narodowych sanktuariów, [37] przedmioty, których używał — narodowych relikwii. Sakralizacji towarzyszyło rozszerzenie publicznego tabu związanego z Janem Pawłem II. Obejmowało ono krytykę jego nauczania i działalności, kwestię stanu jego zdrowia, czy niektóre aspekty jego życia osobistego. [38] Jan Paweł II może być uznany za jeden z zasadniczych czynników konfesjonalizacji III RP.

Przedstawionym zjawiskom polskiego życia publicznego papież bowiem nie chciał, czy też nie był w stanie się przeciwstawić.

Trzecia Rzeczypospolita okazała się zatem w praktyce z czasem państwem quasi-wyznaniowym. Struktury Kościoła większościowego oraz jego doktryna pełnią istotne funkcje pozakonfesyjne. Wyciszenie przez aparat ścigania i wymiaru sprawiedliwości afer kryminalnych i obyczajowych z udziałem duchowieństwa rodzi przypuszczenie, że znajduje się ono pod szczególną ochroną prawną. Tego rodzaju zjawiska pozostają niejednokrotnie w sprzeczności z literą obowiązującego prawa państwowego, ale nawet z refleksją tegoż Kościoła nad samym sobą, dokonaną podczas Soboru Watykańskiego II [39] oraz z nauczaniem Jana Pawła II. [40] Wiele symptomów wskazuje, że proces ten będzie się w najbliższym czasie pogłębiał, tak że ustawowa reguła oddzielenia kościoła od państwa, względnie ustrojowa norma wzajemnej niezależności wymienionych podmiotów oraz bezstronności religijnej i światopoglądowej władz publicznych może stać się definitywnie martwą literą prawa. Rozdział kościoła i państwa we współczesnej Polsce istnieje w niepełnym zakresie organizacyjnym, a tym bardziej funkcjonalnym, praktycznie nie funkcjonuje w wymiarze ideowym. Jest przede wszystkim stanem faktycznym, będącym konsekwencją naturalnej odrębności obu podmiotów, ograniczeń wynikających z prawa kanonicznego oraz postawy części społeczeństwa — niechętnego politycznemu zaangażowaniu duchowieństwa. W o wiele mniejszym stopniu ten stan rzeczy to rezultat dążeń świeckiej elity politycznej do urzeczywistnienia obowiązujących norm prawnych. Wydaje się, że po roku 1997 polska klasa polityczna, szczególnie jej lewa strona, pogodziła się z szeroką obecnością Kościoła i religii w życiu publicznym. [41] Kolejne ekipy rządzące akceptują ten stan rzeczy jako swego rodzaju „dobrodziejstwo inwentarza”.

Zobacz także te strony:

[O stosunku państwa do K.Kat.](#)

[Uwagi o Konkordacie podpisanym 28 lipca 1993 roku](#)

[Konkordat polski z 1993 r. - Altera Pars](#)

[Społeczeństwo o Konkordacie](#)

[Kościół oficjalnie i nieoficjalnie o konkordacie](#)

[Politycy i ugrupowania o konkordacie](#)

[Uwagi o Konkordacie z dnia 28 lipca 1993 r.](#)

[Projekt ustawy ratyfikacyjnej - 17 marca 1994 r.](#)

Przypisy:

[1] Por. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 106 - 107, zob. *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878 - 1984*, red. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 19.

[2] *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej*, Warszawa 1920, s. 50.

[3] *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, jw., s. 111.

[4] Zob. druk sejmowy nr 555.

[5] K. Krasowski, *Państwo a Kościół katolicki w Polsce Ludowej*, "Czasopismo Prawno-Historyczne", T. XLVII, 1995, z. 1-2, s. 49. Polska Partia Robotnicza w swych wcześniejszych głównych wystąpieniach programowych nie eksponowała, zapewne taktycznie, zasady oddzielenia kościoła od państwa.

[6] Zob. *Dokumenty programowe...* jw., s. 445.

[7] J. Zakrzewska, A. Garlicki, *Z tajnych archiwów. Zatwierdzenie konstytucji PRL*, "Polityka", 1990, nr 28, s. 14, por. A. Gwiżdż, *Tryb uchwalenia Konstytucji PRL [w:] Tryb uchwalania polskich konstytucji*, red. M. Wyrzykowski, Warszawa, 1998, s. 88 - 90. W następstwie poprawek J. Stalina art. 69 projektu Konstytucji otrzymał brzmienie:

Art. 69

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa *nawiązując do chlubnych tradycji narodu polskiego* (kursywą - tekst skreślony przez J. Stalina) zapewnia obywatelom wolność sumienia i

wyznania. **Kościół i inne zrzeszenia religijne mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne.** (pogrubiony - tekst zaproponowany przez J. Stalina) Nie wolno **zmuszać obywateli do niebrania udziału** w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.

2. **Kościół jest oddzielony** od państwa. Zasady stosunku państwa do kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków religijnych określa **szczegółowiej** ustawa.

[8] W art. 124 Konstytucji ZSRR z 1936 r. czytamy: "W celu zapewnienia obywatelom wolności sumienia kościół w ZSRR oddzielony jest od państwa, a szkoła od kościoła".

[9] Zob. np. J. Wasilkowski, *Wolność sumienia i wyznania*, [w:] *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zbiór materiałów*, Warszawa 1953, s. 216.

[10] K. Krasowski, j.w., s. 57.

[11] M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1988, s. 170.

[12] j.w.

[14] Na początku obszernej preambuły ustawy z 17.5.1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania stwierdzono: "Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - wykonując postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o wolności sumienia i wyznania (...)".

[15] Propozycja jurydyzacji zasady neutralności światopoglądowej państwa została zawarta w przedłożeniu Polskiej Rady Ekumenicznej z 10.7.1988 r. nt. zakresu przedmiotowego przyszłej ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, przygotowanego dla Zespołu Redakcyjnego Rządu i PRE powołanego dla opracowania projektu wspomnianej ustawy (AAN, UdSW, 132/6, s. 87-90).

[16] Zob. M. Pietrzak, *Stosunki między państwem i Kościołem w świetle ustaw wyznaniowych z 17 maja 1989 r.*, "Państwo i Prawo", 1991, z. 1, s. 15.

[17] W następstwie nowelizacji Konstytucji 29.12.1952 r. nastąpiła zmiana jej aksjologii. Przywrócono tradycyjną nazwę oraz symbolikę państwa polskiego.

Wylimitowano przepisy, że przewodnią siłą narodu w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oraz, że PRL jest państwem socjalistycznym.

Wprowadzono natomiast zasadę, iż Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

[18] Zob. J. Brożniak, *Konstytucyjne dylematy regulacji stosunków wyznaniowych we współczesnej Polsce*, Warszawa 1996, s. 43.

[19] W homilii wygłoszonej w Lubaczowie 3.6.1991 r. papież odnosząc się do postulatu neutralności religijno-światopoglądowej państwa stwierdził: "Zarazem my, katolicy, prosimy więc o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności". Jan Paweł II przytaczając słowa kard. Józefa Glempa wskazywał, iż: "W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczebnemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnych wysiłków i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony - wzorów Zachodu, a z drugiej strony - do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu". (zob. Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 598 - 599).

[20] *Kościół Katolicki o Konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947 - 1991)*, oprac. M.T. Staszewski, Warszawa 1991, s. 48. Bardzo zbliżone motywy negacji zasady rozdziału kościoła i państwa podano w Komunikacie z 246 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z 2.5.1991 r.

[21] *Kościół a polityka - rozmowa KAI z bp. Alojzym Orszulikiem, ordynariuszem łowickim, członkiem Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu oraz przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, "Biuletyn KAI", 1995, nr*

32, s. 22. por. także *Katolik wobec Konstytucji państwowej. Kazanie pasyjne Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa w trzecią niedzielę Wielkiego Postu*, "Biuletyn KAI", 1995, nr 24, s. 23.

[22] "L'Osservatore Romano", 1995, nr 5, s. 47.

[23] Prymas Polski J. Glemp jeszcze w 1988 r. przyznał, że państwo demokratyczne może zdefiniować swój stosunek do związków wyznaniowych odwołując się do formuły rozdziału, a zarazem respektować autonomię Kościoła i współdziałać z nim dla dobra wspólnego (zob. *Uwagi o projekcie dokumentu Prymasowskiej Rady Społecznej na temat "Poszanowanie światopoglądów w państwie i społeczeństwie" z dnia 6 czerwca 1988 r.*, "Sprawa polska. Pismo chrześcijańsko-narodowe", 1991, nr 3, s. 3).

[24] T. Pieronek, *Kościół nie boi się wolności*, Kraków 1998, s.149. "Separacji Kościoła od państwa się nie boję", stwierdził wspomniany hierarcha, "choć nazywam ją autonomią i niezależnością, tak jak zapisane zostało w konkordacie". Zakładam, że stosunki między państwem a Kościołem - ponieważ przedmiotem wspólnej troski jest ten sam człowiek - będą układały się dobrze (*Kościół nie poniósł porażki. Rozmowa z Księdzem Biskupem Tadeuszem Pieronkiem, Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski*, (zob. "Biuletyn KAI", 25.9.1993 r., s. 15).

[25] Model stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi został określony w rozdziale I projektu, pt. *Rzeczpospolita. Zasady podstawowe*, w art. 8:

1. *Stosunki między Państwem a Kościołem Rzymskokatolickim oraz innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi oparte są na zasadach rozdziału, niezależności i wzajemnego poszanowania.*

2. *W celu zaspokajania potrzeb obywateli Państwo współdziała z Kościołem Rzymskokatolickim oraz innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi.*

[26] Zob. szerzej P. Borecki, *Proces kształtowania się modelu relacji państwo - Kościół w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997*, "Przegląd Religioznawczy" 2002, nr 4, s. 141 i nast.

[27] Tego rodzaju obawy znajdują uzasadnienie w treści Deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15.4.1997 r. w celu zapewnienia jasnej wykładni przepisów Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Warszawie w dniu 28.7.1993 r., przyjętej w uzgodnieniu ze Stolicą Apostolską. Dokonując wykładni wyrażonej w art. 1 traktatu zasady niezależności i autonomii państwa i Kościoła, każdego w swoim zakresie, stwierdzono, iż zasada ta "jest w istocie nadaniem wyrazu prawnej praktyce jaka wytworzyła się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat. Oznacza ona z takiego pojmowania norm konstytucyjnych, które wyrażało stosunek antagonistyczny, na rzecz wykładni zakładającej współdziałanie dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego". Owa "praktyka jaka wytworzył się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat" z perspektywy roku 1997, to ingerencja hierarchii Kościoła katolickiego w politykę państwa, mniej lub bardziej udane próby jego instrumentalizacji oraz negowanie zasady neutralności światopoglądowej państwa.

[28] J. Brożyniak, jw., s. 48-54.

[29] Przykładem takiej obrzędowości była we wrześniu 1994 r. promocja oficerska absolwentów Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Ceremonia rozpoczęła się od odegrania hymnu państwowego i wciągnięcia flagi państwowej na maszt. Następnie odprawiono mszę świętą dla wszystkich promowanych bez względu na ich wyznanie. Po niej nastąpiła dalsza część promocji. Podczas wyjazdu latem 2003 r. pierwszej zmiany polskiego kontyngentu sił stabilizacyjnych do Iraku pożegnalnego błogosławieństwa udzielili kapelani polowi trzech wyznań.

[30] *Wybory do parlamentu sprawdzianem dojrzałości i sumienia narodu. Wypowiedź biskupa Józefa Michalika, ordynariusz gorzowskiego, na zakończenie Mszy św. W kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Gorzowie Wielkopolskim, 28 IX 1991*, "Niedziela", 27.10.1991 r.

- [31] A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945 - 1989)*, Kraków 2003, s. 439 - 440.
- [32] M. Zając, *Echa wizyty ad limina. Bierzmowanie Radia*, "Tygodnik Powszechny" 2006, nr 1, s. 2.
- [33] Według tygodnika "Newsweek", w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza do "Opus Dei" należą: minister infrastruktury Jerzy Polaczek, wiceminister finansów Marian Moszoro oraz etatowy doradca ministra finansów Alberto Lozano Platonoff. Ze wspomnianą organizacją są także blisko związani: minister kultury Kazimierz M. Ujazdowski, jego zastępcy, Jarosław Selin i Cezary Mech - wiceminister finansów. W kręgu oddziaływania prałatury znajdują się ponadto Roman Giertrych czy Jan Maria Jackowski (zob. P. Siennicki, *Opus Dei w rządzie*, "Newsweek", 2006, nr 1, s. 24 - 29).
- [34] Jaskrawy przykład takiej instrumentalizacji stanowiły billboardy z wizerunkiem Jana Pawła II i logo Akcji Wyborczej "Solidarność", którymi działacze tego ugrupowania pragnęli powitać papieża podczas pielgrzymki w 1997 r., spotkało się to z protestem samych biskupów oraz krytyką wielu polityków prawicowych.
- [35] Por. *Przed Bogiem. Ze Stanisławem Obirkim rozmawiają Andrzej Brzeziecki i Jarosław Makowski*, Warszawa 2005, s. 50 - 52. S. Obirek określa Jana Pawła II jako "złotego cielca" polskiego Kościoła, zwracając uwagę na bezkrytyczne, pełne uwielbienia przyjmowanie jego nauki w Polsce. Obirek zasadnie wskazuje, że w czasie pontyfikatu Karola Wojtyły nastąpiło przesunięcie akcentów z Ewangelii oraz Jezusa Chrystusa na papieża.
- [36] Telewizja TVN w czerwcu 2005 r. uznała obejrzenie filmu biograficznego o Karolu Wojtyłe pt. *Karol - człowiek, który został papieżem* za powinność każdego Polaka.
- [37] Przejawem tego jest sformułowany w grudniu 2005 r. postulat narodowej zbiórki funduszy na wykup domu, w którym mieszkała rodzina Wojtyłów w Wadowicach, będącego skądinąd własnością obywatela amerykańskiego żydowskiego pochodzenia.
- [38] Zob. min. A. Drożdżak, M. Krzyżanowski, *SAKO, To fałsz! Karol Wojtyła nie miał miłostek. Czy Karol Wojtyła był zakochany*, "Super Ekspres", nr 140, s. 1-3
- [39] *Dekret o działalności misyjnej Kościoła* jednoznacznie stwierdza, że Kościół "nie chce wtrącać się w rządy ziemskiego państwa. Nie żąda dla siebie żadnej prerogatywy prócz tej, aby z pomocą Bożą mógł służyć ludziom miłością i wiernym posługiwaniem". (*Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, s. 448).
- [40] W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że "do pasterzy Kościoła nie należy bezpośrednie interweniowanie w układy polityczne i organizacje życia społecznego. Zadanie to wchodzi w zakres powołania wiernych świeckich, którzy działają z własnej inicjatywy wraz z innymi współobywatelami. Toteż według Jana Pawła II "Kapłan (...) powinien zrezygnować z włączania się w aktywne uprawianie polityki - zwłaszcza wtedy gdy wyraża ona interesy jednej grupy, co jest niemal nieuchronne (...). Tym bardziej powinien unikać ukazywania swego wyboru jako jedynie słusznego, a w obrębie wspólnoty chrześcijańskiej powinien szanować dojrzałość ludzi świeckich, co więcej musi pomagać im w jej osiągnięciu poprzez formację sumień. W opinii papieża (...) partii politycznej nie można utożsamiać z prawdą Ewangelii, dlatego też żadna partia, w odróżnieniu do Ewangelii, nie może być przedmiotem absolutnego wyboru". (Jan Paweł II, *Katecheza o Kościele*, nr 67 [28.7.1993], [w:] *Ojciec Święty Jan Paweł II. O polityce*, oprac. P. Słabek, Kraków 2001, s. 56 - 58).
- [41] Por. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 206 - 209. Po zakończeniu drugiej kadencji Aleksandra Kwaśniewskiego prymas J. Glemp przyznał, że 10 lat jego prezydentury było okresem stosunkowo dobrym dla rozwoju Kościoła. Metropolita warszawski stwierdził, że chociaż A. Kwaśniewski nie jest chrześcijaninem, to "jednak czuje on chrześcijaństwo bardzo dobrze, lepiej niż niejeden ochrzczony człowiek. W stosunku do Kościoła, Papieża, czy ludzi Kościoła zachowywał się bardzo przychylnie" ("Tygodnik Powszechny" 2006, nr 1, s. 2).

Paweł Borecki

Doktor, asystent w Katedrze Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalność naukowa: prawo wyznaniowe. Autor artykułów i książek z zakresu prawa wyznaniowego.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4585) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4585>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl